

# rodzina

NR 5  
(1724)  
2007

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● MAJ ● CENA 2 ZŁ



## Maj – miesiąc poświęcony Najświętszej Maryi Pannie

Nasz Zbawiciel – Jezus Chrystus, który stał się człowiekiem, zjednoczył ludzi ze sobą tworząc Kościół. Człowiekiem zaś stał się przez Najświętszą Maryję Pannę, gdyż to Ona właśnie jest Jego prawdziwą Matką – prawdziwie Go urodziła i wychowała. Maryja jest Matką Chrystusa. Przez to, że urodziła Chrystusa, przyczyniła się do powstania Kościoła. Maryja najdoskonalej rozumiała zbawczy plan Boga i współpracowała z Bogiem w jego urzeczywistnieniu. Z wiarą przyjmowała ten zbawczy plan i posłuszenie go wypełniała. Najwierniej i najdoskonalej towarzyszyła swymi myślami i pragnieniami zbawczym zamiarom i pragnieniom swego Syna. Wewnętrznie zjednoczona ze swoim Synem, najdoskonalej z Nim współpracowała w zbawianiu świata. Jej wpływ na zbawienie, na zjednoczenie ludzi w Kościół, jest największy i powszechny. Obejmuje wszystkich, których Pan Bóg chce zjednoczyć ze sobą w świętym Kościele.

*Madonna Tempi – mal. Rafael, 1508 r., Alte Pinakothek (Monachium)*

# Maj - poświęcony Najświętszej Maryi Pannie



Najświętsza Maryja Panna jest dla nas wszystkich wzorem do naśladowania — wzorem matki. Matka nie tylko daje życie, ale również jest dla swego dziecka przykładem czyli wzorem postępowania. Takim wzorem dla ludu Bożego jest Matka Jezusa. Ona uczy chrześcijan doskonałego zjednoczenia z Bogiem i wiernej z Nim współpracy nad zbawieniem ludzi. Uczy tego nie słowami, ale swymi czynami.

Jezus Chrystus jednoczy w Kościele ludzi ze sobą i z Ojcem. Maryja była najdoskonalej zjednoczona z Chrystusem, ponieważ była Jego Matką. Żyła w trwałej przyjaźni i jedności z Bogiem. Mówimy, że jest Ona obrazem Kościoła, który także jest powołany do trwałej przyjaźni i jedności z Bogiem.

Matka nie tylko daje życie dziecku, ale również troszczy się o to, żeby to życie rozwijało się i stawało coraz bogatsze. I tak o życie tych, którzy są zjednoczeni w Chrystusie w Kościele, troszczy się Najświętsza Maryja Panna.

Miesiąc maj w tradycji polskiej poświęcony jest Matce Zbawiciela. W kościołach odprawiane są piękne nabożeństwa, tzw. majowe, odmawiane są litanie do Najświętszej Maryi Panny i wierni śpiewają znane od pokoleń pieśni poświęcone Matce Bożej. Przed figurami i kapliczkami Maryjnymi od wieków gromadzi się lud Boży, aby adorować Tę, która jest Świętą Bożą Rodzicielką i Matką nas wszystkich. Rozkwitający bujną zielenią i biało-różowym kwieciami maj stanowi wspaniałą oprawę nabożeństw ku czci Maryi Panny.

26 maja — Dzień Matki

## „Chciałbym sięść u Jej kolan i szeptać: Mamo!”



Przypomnijmy, że 26 maja obchodzony jest Dzień Matki, a więc święto naszych drogich, kochanych Matek. I niezależnie od tego, czy jesteśmy już ludźmi dorosłymi, a nawet już starszymi, czy też jeszcze dziećmi bądź młodzieżą, w tym Dniu Święta Matki, nie ważne jest, ile mamy lat, jesteśmy bowiem zawsze w relacji matka-dziecko. Pamiętamy o naszych Mamusiach, Mateczkach, Matulach — o Tych, które są blisko nas, a także o Tych, których obraz żyje jedynie w naszych sercach i wdzięcznej pamięci.

## Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego uczy prawdziwego spojrzenia na sprawy człowieczego bytowania

**W Piśmie Świętym czytamy: „(...) Uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach i rzekli: *Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba*” (Dz 1, 9-11).**

Dla wielu chrześcijan Królestwo niebieskie jest pewnym określonym regionem, umiejscowionym gdzieś w kosmosie. Ale są i tacy, którzy w miejsce Boga zamieszkałego w dosłownym i przestrzennym sensie „ponad światem”, tworzą wyobrażenie Boga, który istnieje „poza światem”. Idzie tu o podkreślenie, że dzisiaj coraz trudniej znaleźć dla Boga miejsce nie tylko w kosmosie, nie tylko w betlejemskiej Stajence, ale także w sercu człowieka. Bóg, przebywający gdzieś poza światem, byłby Bogiem obcym, nieuchwytnym, nieosiągalnym, który przebywa w jakiejś próżni, której żadna wiedza nie mogłaby nigdy wypełnić.

Ale Bóg, o którym czytamy na kartach Pisma Świętego, nie istnieje poza rzeczywistością, wręcz przeciwnie — On istnieje realnie. Dla ludzi wierzących, którym bliższa jest istota Boga, nie może być obojętne, czy treść ich wyobrażeń o Bogu jest realna, konkretna czy abstrakcyjna. Nie możemy zrezygnować z przeświadczenia, że Bóg jest istotą realną, a dla wielu chrześcijan jest On po prostu Bogiem naszych ojców i matek, Bogiem, pod którego opieką wyrosliśmy i żyjemy, jest Bogiem, do którego zwracamy się w naszych modłach. On nas powołał do istnienia i z Nim mamy nadzieję spotkać się po śmierci.

Wstąpiwszy do nieba Jezus Chrystus rozstał się z nami tylko czasowo. Celem bowiem naszego życia jest — po dokonaniu ziemskiego pielgrzymowania — właśnie niebo.

Niebo — kraina dobra, piękna, szczęścia; niebo — kraina Boga i dzieci Bożych; niebo — kraina wieczności Bożej i ludzi w Bogu żyjących. Niebo — miejsce zespolenia się naszego z Chrystusem.

# „Przybądź Duchu Święty i zlej nam z niebiosów światła Twego promień!”

Pięćdziesiątnica czyli liturgiczny obchód Zesłania Ducha Świętego stanowi szczytowy punkt okresu Wielkanocnego, jest zarazem zakończeniem i dopełnieniem świąt Wielkanocnych. Duch Święty rozpoczął swoją działalność już podczas ziemskiego życia Jezusa Chrystusa. Kontynuuje ją następnie w Kościele oraz w życiu każdego chrześcijanina.



„Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mk 16, 19-20). Fot. Zmartwychwstały Chrystus — mal. Piero della Francesca (1463-1465)

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego przypomina, że nie mamy czasu do stracenia, że każdy musi spełnić zleconą misję: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20).

Anioł, zwiastując Najświętszej Maryi Pannie, iż będzie Matką Syna Bożego, powiedział: „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie... nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35). Tę samą prawdę raz jeszcze wysłannik Boży przypomniał Józefowi, mówiąc: „Józefie... nie lękaj się przyjąć Maryi, żony swojej, albowiem to co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego” (Mt 1, 20b). Nie jest to przenośnia. Bowiem Duch Święty ukształtował w łonie Maryi ludzką naturę Jezusa Chrystusa. Działalność Ducha Świętego w życiu Chrystusa zaczęła się więc w chwili Wcielenia.

Trzydzieści lat później Duch Święty znów — tym razem w sposób widzialny — ingerował w życie Chrystusa. Bowiem po chrzcie w Jordanie, „kiedy (Jezus) wychodził z wody, ujrzał (Jan Chrzciciel) zstępujące się niebiosa i Ducha nań zstępującego jako gołębica, i rozległ się głos z nieba: Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem” (Mk 1, 10-11). To zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa było znakiem, że posiada On pełnię łask i darów tej Osoby Trójcy.

Miał wreszcie Duch Święty utwalić rozpoczęte przez Zbawiciela dzieło przygotowania uczniów do budowania Królestwa Bożego. Stąd, żegnając się z apostołami, powiedział Jezus: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki” (J 14, 16). Ten zaś „Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (J 14, 26).

**Przed swoim odejściem do Ojca przykazał Jezus uczniom: „Nie oddalajcie się z Jeruzolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie” (Dz 1, 4).** I wkrótce się jej doczekali. Bowiem „gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt... powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru... I napełnieni zostali wszyscy Du-

VENI SANCTE  
SPIRITUS · VENI  
SANCTE SPIRITUS ·  
VENI SANCTE  
SPIRITUS ·



chem Świętym” (Dz 2, 1-4). A gdy zaraz potem Piotr przemówił, wielu uwierzyło słowom jego. Ci zaś, „którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz” (Dz 2, 41). Kościół Chrystusowy stał się faktem.

Dzięki działaniu Ducha Świętego Kościół zaczął się rozszerzać. Bowiem „w owym czasie... liczba uczniów (Chrystusa) wzrastała”.

**Według nauki Kościoła jest Duch Święty rozdawcą łask wystużonych przez Chrystusa. Zstępuje On do dusz naszych, gdy przyjmujemy sakramenty święte.**

Jak zauważa jeden z czołowych teologów katolickich, „każda dusza będąca latoroślą winnego pnia, którym jest Chrystus — wszczepiona weń dostępuje namaszczenia Duchem Świętym... Przez połączenie... z Chrystusem uczestniczy stworzenie w synostwie Boga-Człowieka” (Rudloff: *Mała dogmatyka...*, Kraków 1947, str. 81).

Duch Święty mieszka również w duszy człowieka wszczepionego w Chrystusa. Prawdę tę przypomina św. Paweł, gdy pisze: „Czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was?” (1 Kor 6, 19). Z tego zaś zamieszkania wynika siła i działalność Ducha Świętego w duszy. Jej skutkiem jest przeobstwienie. Dusza staje się podobna Bogu, jak żelazo włożone do ognia staje się ogniem. Stan tego podobieństwa z Bogiem określany jest mianem łaski uświęcającej.

Za pośrednictwem Ducha Świętego oprócz łaski uświęcającej otrzymujemy jeszcze łaskę czynkową. Jeżeli łaska uświęcająca jest stanem dającym jej podobieństwo z Bogiem, to łaska czynkowa jest chwilowym, przejściowym działaniem Boga w duszy. Ona, albo wyprzedza czyn ludzki — jako „łaska uprzedzająca”, albo też towarzyszy działaniu człowieka, wspierając jego siły — jako „łaska posiłkująca”, wspomagając naszą wolę do dobrego.

# W trosce o przyszłość Kościoła Polskokatolickiego

Kościół Polskokatolicki w Polsce, podobnie jak i Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA i Kanadzie, należy do wspólnoty Kościołów zrzeszonych w Unii Utrechckiej, a jego biskupi są członkami Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich. Podstawą wspólnoty biskupów i ich Kościołów jest wspólne opowiedzenie się za *Deklaracją Utrechcką* z 24 września 1889 roku i „wspólna im katolickość urzędu i kultu”.

Realizując zasady tej *Deklaracji* Kościół Polskokatolicki w ostatnich latach całkowicie zerwał z ideologicznie uwarunkowanym myśleniem niektórych prominentnych duchownych — bazując na negacji — i postawił na budowę programu pozytywnego. Duchowieństwo i wierni Kościoła mają postępować zgodnie z nauką Pisma Świętego, która jest treścią naszego życia, oraz orzeczeniami Soborów ekumenicznych niepodzielnego Kościoła pierwszego tysiąclecia.

— Na Sekcji Teologii Starokatolickiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej wykładana jest nowa, naukowo otwarta i pogłębiona, nie zacieśniona wyznaniowo czy kościelnie, teologia starokatolicka.

— Od 1997 roku trwa oficjalny dialog ekumeniczny między Kościołem Rzymskokatolickim a Kościołem Polskokatolickim w naszym kraju. Dialog ten nawiązano w wyniku moich starań, wspieranych przez starokatolickiego biskupa Hansa Gernego z Berna.

— Dzięki mojemu zdecydowanemu i otwartemu zaangażowaniu — także naukowemu — dzisiaj można powiedzieć, że Kościół Polskokatolicki znalazł drogę wyjścia z historycznie uwarunkowej izolacji oraz to, że w kontekście europejskim potrafi przeżywać swoje kościelne starokatolickie świadectwo. Są to słowa zaczerpnięte z *Laudacji* wygłoszonej przez ks. prof. Ursę von Arxa, dziekana Chrześci-

jańskokatolickiego Wydziału Teologicznego w Bernie z okazji uroczystości nadania mi w grudniu 1999 roku doktoratu teologii *honoris causa* przez Uniwersytet w Bernie. Ma to szczególne znaczenie w czasie wchodzenia Polski do Unii Europejskiej. Kościoły mają ważną rolę do spełnienia w procesie integracji kontynentu, w trosce o wymiar duchowy współczesnej kultury europejskiej.

— Kościół Polskokatolicki w Polsce pozostaje w bardzo bliskich kontaktach z Kościołami zrzeszonymi w Polskiej Radzie Ekumenicznej, szczególnie zaś ze Starokatolickim Kościołem Mariawitów (także poprzez Sekcję Teologii Starokatolickiej ChAT) oraz z Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym.

— W latach 1975-1987 — obok dwóch innych duchownych Kościoła Polskokatolickiego — uczestniczyłem w oficjalnym międzynarodowym dialogu teologicznym pomiędzy Kościołem Prawosławnym a Kościołami Starokatolickimi Unii Utrechckiej, reprezentując na kilku spotkaniach także PNKK w USA i Kanadzie. W ciągu 14-letniej intensywnej pracy Komisji Mieszanej ustalono konsens co do szerokiego zasięgu klasycznych obszarów teologii dogmatycznej, ujęty w 25 wspólnych tekstach. Obecnie w Kościołach starokatolickich trwa proces recepcji wspólnie przyjętych tekstów dialogu. Dotąd Synody 5 Kościołów zrzeszonych w Unii Utrechckiej przyjęły te teksty. Kościół nasz przyjął je na Synodzie w 1998 roku. Wymienione teksty zostały przeze mnie przetłumaczone na język polski i zamieszczone w książce bpa U. Küry'ego pt. „*Kościół Starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*”, Warszawa 1996, ChAT.

Szczególny problem sprawiają Kościołowi finanse. W początkowym okresie formowania się, rozwoju i pracy Kościoła w Polsce międzywojennej duchowni byli

wspierani finansowo przez PNKK w USA. Także koszty zakupu parceli pod budowę obiektów sakralnych w wielu miejscowościach pokrywały władze zwierzchnie PNKK w USA. Plac pod budowę nabywano przeważnie na osoby fizyczne (wiernych Kościoła), gdyż Kościół w okresie międzywojennym nie miał osobowości prawnej i nie mógł nabywać nieruchomości. W niektórych przypadkach wierni, na których nazwisko zakupiono plac budowlany, w okresie międzywojennym, po II wojnie światowej nie byli zainteresowani przekazaniem nieruchomości na Kościół, co negatywnie odbija się na Kościele po dzień dzisiejszy. Nie bez winy są też niektórzy duchowni, którzy z myślą o sobie i swojej rodzinie, namawiali owych „właścicieli” placów budowlanych, aby utrudniali formalno-prawne przejęcie majątku przez Kościół, co z przykrością należy odnotować.

W wyniku wybuchu II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej wzrost Kościoła został gwałtownie zahamowany. Zwierzchnie władze PNKK w USA starały się także po II wojnie światowej finansowo wspierać Kościół w Polsce. Po usamodzielnieniu się Kościoła w 1951 roku pomoc ta ustała, a ówczesne władze państwowe nie okazały się zbyt hojne w tym zakresie.

Dopiero w 1959 roku, a więc po objęciu steru rządów w Kościele przez bpa M. Rodego, władze państwowe przysły z wydatną pomocą Kościołowi. Księża otrzymali pensje, finansowano wydawnictwa kościelne, pracowników Kurii Biskupich, Seminarium Duchowne, zorganizowano STPK, które później — obok realizacji wielu szczytnych celów statutowych — przejęło na siebie także ciężar finansowania Kościoła.

W 1964 roku przedstawiciele Urzędu do Spraw Wyznań przeprowadzili kontrolę w Kurii Arcybiskupiej Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie, przy ul. Wilczej 31, którą objęto działalność finanso-

wo-gospodarczą Kościoła w latach 1963-1964, sięgając do niektórych rozliczeń za okresy wcześniejsze. W wyniku kontroli okazało się, że władze Kościoła od 1959 roku, w związku z nieprzemyślanymi akcjami, naraziły Kościół na straty w wysokości 1.478.902, 12 zł. Władze państwowe przekazały Kościołowi Polskokatolickiemu wiele obiektów poewangelickich, które zostały wyremontowane, a także stworzono szereg nowych parafii. Niestety, w krótkim czasie wspólnoty te zaprzestały działalności. Z zachowanej kopii poufnego protokołu (oryginał wypożyczył bp T. Majewski i nie zwrócił Kurii Biskupiej) wynika, że winę za taki stan rzeczy ponosiło wielu tzw. kurialistów, a obciążano nią głównie bpa M. Rodego. Urzędowi do Spraw Wyznań szło głównie o to, że Kościół Polskokatolicki nie wypiera Kościoła Rzymskokatolickiego tak szybko, jak by sobie tego życzyły władze partyjno-rządowe, stąd niezadowolenie i rozczarowanie tych władz.

Kościół Polskokatolicki nadal był wspierany przez PNKK w USA. Polska Narodowa „Spójnia”, z własnych funduszy i ofiar wiernych PNKK, ufundowała Kościół-Pomnik w Żarkach Moczydło, poświęcony pamięci bpa Franciszka Hodura, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w dniu 23 lipca 1972 roku. Jest to symbol więzi łączącej środowisko skupione wokół PNKK w USA i Kanadzie oraz Polskiej Narodowej „Spójni” z Kościołem Polskokatolickim w Polsce i Społecznym Towarzystwem Polskich Katolików.

Po zmianach polityczno-ustrojowych w Polsce wydatną pomoc finansową Kościołowi w Polsce okazały Kościoły Starokatolickie Holandii, Szwajcarii, Niemiec i Austrii. Kościół nasz, jak i cały Kraj, znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji ekonomicznej. W ciągu niewielu lat ceny wzrosły wielokrotnie, podczas gdy płace są minimalne. Pomoc zagraniczna straciła w dużym stopniu swą skuteczność. O ile przed kilku laty można było jeszcze sfinansować rozległe prace budowlane dziesięcioma tysiącami franków, guldenów, czy marek niemieckich, to dzisiaj nie

wystarczą one na więcej niż na Zachodzie. O przemyślenie na nowo sprawy ewentualnej pomocy naszemu Kościołowi — zwróciłem się z prośbą do Arcybiskupa Utrechtu. W tym celu w dniach 23-27 kwietnia 2003 roku przebywała w Polsce specjalna komisja międzynarodowa, powołana przez Biuro MKBS. Wnioski tej komisji będą przedstawione na posiedzeniu MKBS w listopadzie br. w Pradze.

Obecnie fundusze zdobywa się z wynajmu lokali w Warszawie i nieznacznego wsparcia z „Polkatu” przez STPK. Wpływy te nie wystarczają na zaspokojenie wszystkich próśb i wołań o pomoc tak księży, jak i parafian, na utrzymanie — egzystencję, czy remonty obiektów. „Złote czasy”, w jakich żyli i działali moi poprzednicy, minęły bezpowrotnie. Wówczas to ZPU „Polkat” za aprobatą Urzędu do Spraw Wyznań przekazywał królewską kasę, którą zwierzchnik Kościoła, bp T. Majewski dysponował według własnego uznania, bez obowiązku rozliczania się, za co szczególnie wyróżnieni palili mu kadzidła. Dzisiaj czasy się zmieniły. By wspierać duszpasterstwo wszystkich parafii trzeba się wiele natrudzić i namartwić, skąd zdobyć fundusze. To nie jest takie łatwe, bo „z pustego i Salomon nie naleje”.

W warunkach rynkowej gospodarki kapitalistycznej zdarzają się, wszak nierzadko, bankructwa różnych spółek akcyjnych, powstałych w III Rzeczypospolitej po 1989 roku i kierowanych przez chwalonych w środkach przekazu menadżerów. Dlatego, mimo bardzo negatywnych dla Kościoła Polskokatolickiego skutków trudności „Polkatu”, te trudności są typowym przykładem problemów, jakie ma przedsiębiorstwo, które musiało przestawić się z uprzywilejowanej pozycji „jednostki gospodarki społecznej” w PRL na brutalne warunki walki konkurencyjnej wszystkich ze wszystkimi w kapitalizmie.

**Fragmety wystąpienia przed Trzecim Synodem Ogólnopolskim po zmianach polityczno-ustrojowych. Refleksje eklesjologiczne i kanoniczno-prawne, 2003 r.**

**Fragmety niepublikowanej pracy Biskupa Wiktora Wysoczańskiego**

## Formalne ukonstytuowanie się Kościoła Starokatolickiego z siedzibą biskupią w Chicago

Charakteryzując proces formowania się niezależnych ośrodków kościelnych na terenie USA, wspomniano już o początkowych kontaktach przedstawicieli polskich parafii niezależnych z Kościołami i biskupami starokatolickimi zjednoczonymi w Unii Utrechckiej oraz o I Synodzie Kościoła Starokatolickiego w USA, odbytym dnia 7 maja 1897 r. w Chicago. W Synodzie tym uczestniczyło 13 delegatów parafii niezależnych (w tym 5 duchownych poza ks. A. Kozłowskim). Poprzez uchwalenie Konstytucji kościelnej i wybór biskupa na tym właśnie Synodzie nastąpiło formalne ukonstytuowanie się Kościoła Starokatolickiego z siedzibą w Chicago, zwanego też Diecezją Polskokatolicką w Chicago bądź Kościołem Polskokatolickim.

Nadanie przez biskupów starokatolickich sakry biskupiej wybranemu na I Synodzie tego Kościoła ks. A. Kozłowskiemu poprzedziły szczegółowe i wnikliwe badania całokształtu spraw związanych z autentycznością dokumentów przedstawionych MKBS, a odnoszących się do ważności posiadanych przez elekta święceń kapłańskich, prawnie wymaganych warunków intelektualnych (ukończone studia teologiczne), moralnych i in., oraz ważności samego wyboru na biskupa. Dla wspólnego przeanalizowania tego niezwyklego przypadku i podjęcia decyzji w sprawie udzie-

cd. na str. 7

# Nabożeństwo Ekumeniczne w Hucisku

O tym co nas łączy, nie o tym co dzieli mówili przedstawiciele różnych Kościołów chrześcijańskich zgromadzeni na nabożeństwie ekumenicznym w kościele polskokatolickim w Hucisku w gminie Stąporków.

Nabożeństwo ponad różnicami wyznaniowymi, kapłani różnych Kościołów chrześcijańskich skupieni przy jednym ołtarzu i wspólnie udzielający błogosławieństwa to niecodzienny widok. Kapłani, jak i wierni skupieni w świątyni modlili się m.in. za wszystkie Kościoły na świecie, „aby zgodnie ze swym postannictwem uczyły wiernych miłości Boga i bliźniego, a przez to przybliżały dzień zjednoczenia”. W tym duchu przebiegło całe nabożeństwo odprawione w tygodniu Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, którego tegoroczny temat brzmiał: „Nawet głuchym przywraca słuch i niemym mowę”.

— Zgromadziliśmy się tu jako dzieci jednego Ojca, który jest w niebie, jako uczniowie Jezusa Chrystusa, Jego wyznawcy, aby w łączności z Nim, dzięki Jego łasce,



dzięki miłości, którą Bóg Ojciec obdarza nas wszystkich i jednoczącemu darowi Ducha Świętego, modlić się o zjednoczenie wszystkich chrześcijan — w słowie wprowadzającym mówił ks. Paweł Wal-

czyński, proboszcz miejscowej parafii.

W nabożeństwie uczestniczyli: ks. kan. Władysław Tyszuk z Kościoła Prawosławnego, który odśpiewał Ewangelię w języku staro-

# Wspomnienie Opłatkowe z Bażanówki

Organizowanie wieczoru opłatkowego z zabawą karnawałową należy już do tradycji parafii polskokatolickiej w Bażanówce. W tym roku spotkanie to rozpoczęło się wieczorem w sobotę 27 stycznia i miało niezwykły charakter. Postanowiliśmy bowiem zaprosić do wspólnej zabawy duchownych i wiernych z parafii rzymskokatolickiej. Nasze wzajemne stosunki są poprawne już od wielu lat, współpracujemy ze sobą nie tylko od święta, ale na co dzień. W wiosce działa Ochotnicza Straż Pożarna, Klub Sportowy „Orzeł”, Koło Gospodyń Wiejskich, ostatnio został założony Ekumeniczny Chór, który już występował w naszej świątyni, a całą wioskę reprezentuje choćby na organizowanym co roku przez Gminę „Przełądzie Koięd”. Polskokatolicy wszędzie są bardzo aktywni, angażują się we wszelką działalność społeczną. Dochód z zabawy połączonej z wieczorem opłatkowym postanowiliśmy przeznaczyć na dalsze prace renowacyjne w naszej świątyni. We wrześniu zaczęliśmy renowację ołtarza. Ponieważ pogoda była wyjątkowo sprzyjająca, prace zakończone

zostały przed Świętami Bożego Narodzenia. Koszt wyniósł ponad 20 tysięcy zł. Na ten cel ofiary składali wierni żyjący również w diasporze, nawet w Wielkiej Brytanii, Italii, czy Niemczech. Tuż przed Bożym Narodzeniem młodzi narzeczeni mieszkający i pracujący w Londynie postanowili zawrzeć w naszej świątyni sakramentalny związek małżeński. Zaplanowany ślub działał niezwykle mobili-

zując na ekipę pracujących w kościele. Po zakończeniu prac przy ołtarzach mamy jeszcze wiele do zrobienia. Kościół jest drewniany. Wewnątrz musimy wymienić poszycie ścian i wykonać nową podłogę w prezbiterium. Ufamy, że pomimo ciężkiej sytuacji na Podkarpaciu, dzięki wielu hojnym ludziom uda nam się doprowadzić remont świątyni do końca.

Wieczór opłatkowy uroczyście rozpoczęli organizatorzy: Mariola Mały,



erkiewno-słowińskim i wygłosił homilię; ks. Janusz Daszuta z Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego; ks. prob. Marek Migocki i ks. wik. Piotr Wojciechowski z rzymskokatolickiej parafii w Odrowążu; ks. dr Paweł Borto wykładowca rzymskokatolicki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach wraz z licznie przybyłymi Alumnami; ks. Krzysztof Pikulski proboszcz polskokatolickiej parafii w Skarżysku-Kamiennej, oraz Zespół Muzyczny „Kerygmat” z WSD w Kielcach, który śpiewał i grał podczas tego nabożeństwa.

W tym czasie szczególnie dużo mówiono o miłości, która łączy wszystkich ludzi. „Miłość bowiem to jedyna droga do jedności” — mówił ks. Paweł.

— „Właśnie o miłość — znak rozpoznawczy wyznawców Chrystusa, znak rozpoznawczy Kościoła Świętego, Apostolskiego i Powszechnego — módlmy się podczas tego nabożeństwa” — zachęcał proboszcz z Huciska.

Księża apelowali również, aby zdać sobie sprawę z tego, co niesie ze sobą stwarzanie podziaków.

Po wspólnie udzielonym przez księżę błogosławieństwie ks. Paweł zaprosił wszystkich uczestników nabożeństwa do parafialnej Świetlicy *Zapiecek* na Agapę, czyli ucztę miłości.

Agata i Wojciech Niemiec. Duchowni: ks. prob. Leszek Kołodziejczyk (parafia polskokatolicka) i ks. prob. Kazimierz Giera (parafia rzymskokatolicka) poprowadzili modlitwę i złożyli życzenia wszystkim obecnym. Na spotkaniu obecni byli również inni duchowni: ks. prob. Jerzy Uchmann z parafii polskokatolickiej w Jaćmierzu i ks. Rafał Rusinek — katecheta z rzymskokatolickiej parafii w Jaćmierzu. Nie zabrakło miejsca na wspólne kolędowanie i rozmowę. Po obfitym i smacznym posiłku do tańca zaprosił wszystkich kierownik zespołu wokalo-instrumentalnego Mirosław Niemiec. Zabawa trwała do białego rana. Wszyscy uczestnicy wrócili zadowoleni do swoich domów, organizatorzy mimo zmęczenia nie zapomnieli o niedzielnej Eucharystii, wypełniając tym samym obowiązek wobec Boga i Kościoła. Parafrazując przysłówie można by powiedzieć: „Kto dobry do tańca, ten dobry i do różańca”. Mamy nadzieję, że to spotkanie jeszcze bardziej zjednoczy nas i zachęci do dalszych przedsięwzięć. Organizatorzy myślą już o zabawie połączonej ze spotkaniem przez tzw. „jajku wielkanocnym”.

(Ks. L.K.)

## cd. ze str. 5

lenia sakry biskupiej elektowi A. Kozłowskiemu zwołano do Bonn na dzień 9 listopada 1897 r. nadzwyczajną sesję MKBS, w której uczestniczyli czterej członkowie MKBS — biskupi Gerardus Gul — arcybiskup Utrechtu, Eduard Herzog — biskup Kościoła Chrześcijańskokatolickiego w Szwajcarii, Nicolaas B.P. Spit — biskup Deventer, Theodor Weber — biskup Kościoła Katolickiego Starokatolików w Niemczech oraz wybitni teologowie i kanoniści — Eugen Micaud, Friedrich Lauchert, Josef Demmel oraz Johann Friedrich von Schulte. Głównym referentem był bp E. Herzog, który zapoznał zebranych z otrzymanymi dokumentami, m.in. z urzędowym potwierdzeniem wyboru ks. A. Kozłowskiego na biskupa oraz z obfitym korespondencją. Część tych dokumentów dostarczyli bpowi E. Herzogowi w dniu 7 października 1897 r. elekt A. Kozłowski i niejaki dr Paul Pollack (podobno eks-rzymskokatolicki ksiądz czeski, współpracownik elekta A. Kozłowskiego), podczas osobistej wizyty w Bernie. Przeciwko elektowi A. Kozłowskiemu występowali z różnymi oskarżeniami bp R. Vilatte i ks. S. Kamiński z Buffalo. U obydwo — jak wykazał bp E. Herzog — przyczyną opozycji było to, że żaden z nich nie chciał dopuścić trzeciego do biskupstwa (...).

Wobec trwającej opozycji i oskarżeń ze strony przeciwników bp E. Herzog zwrócił się telefonicznie do konsula szwajcarskiego w Chicago „w sprawie wyboru ks. A. Kozłowskiego oraz jego notarialnej rejestracji, skąd otrzymał poświadczenie oraz telegram i list”. Na podstawie dokumentów i zebranych opinii, bp E. Herzog obalił oskarżenia skierowane przeciwko elektowi A. Kozłowskiemu i dr. P. Pollackowi. Przedstawił zebranym życiorys elekta, oryginalne świadectwo święceń kapłańskich z dnia 31 sierpnia 1890 r., a także dwa pisma biskupa rzymskokatolickiego z Chicago: pierwsze z dnia 2 września 1894 r., w którym uznaje on życie i postępowanie ks. A. Kozłowskiego za wzorowe, oraz drugie z dnia 5 września 1895 r., w którym grozi mu ekskomuniką. Wierni nowo ukonstytuowanego Kościoła w Chicago zostali scharakteryzowani przez bpa E. Herzoga „jako na

wskroś pozytywnie wierzący chrześcijanie”, a Synod w Chicago — jako zgromadzenie, które „zajął stanowisko Unii Utrechckiej”. Podsumowując pertraktacje referent postawił wniosek, aby na podstawie oświadczeń złożonych przez niezależne osoby, spełnić prośbę petentów i udzielić sakry biskupiej elektowi A. Kozłowskiemu. W dyskusji ważne znaczenie miało wyjaśnienie udzielone przez kanonistę J.F. von Schulte’go, który uzasadnił, że ze względu na rodzaj sprawy biskupi są w pełni upoważnieni do podjęcia decyzji o udzieleniu sakry biskupiej.

Rezultat dyskusji w protokole sesji MKBS sformułowano następująco: „Jako samo przez się zrozumiałe przyjęto, że mający być ewentualnie konsekrowanym zobowiąże się na piśmie do: 1) uznania postanowień z dnia 24 września 1889 r., 2) nie nawiązywania kontaktów z innym biskupem bez zgody Konferencji Biskupów”. (...).

Przebieg sesji MKBS w dniu 9 listopada 1897 r. jest wymownym świadectwem wielkiej ostrożności i niemalże skrupulatności w przestrzeganiu zasad prawa kościelnego, z jakimi podchodzono do sprawy polskokatolików chicagowskich, a zarazem prawdziwie chrześcijańskiej troski o nich. Podobnie postępowano w 1907 r., przy załatwianiu sprawy ośrodka scrantonskiego przed udzieleniem sakry biskupiej ks. F. Hodurowi.

Nadanie sakry biskupiej elektowi A. Kozłowskiemu odbyło się w dniu 21 listopada 1897 r. w katedrze starokatolickiej w Bernie. Głównym konsekratorem był bp Eduard Herzog, współkonsekratorami zaś arcybp Gerardus Gul oraz Theodor Weber (1836-1906).

Wydarzenie to miało doniosłe znaczenie dla nowo ukonstytuowanego Kościoła Starokatolickiego z siedzibą biskupią w Chicago. Zamknęło ono bowiem ważny proces stopniowego krystalizowania się zasad doktrynalnych i ustrojowych ośrodka chicagowskiego, wiążąc starokatolików polskich osiedlonych na ziemi amerykańskiej ze starokatolicyzmem europejskim, a zarazem jeszcze bardziej zaniepokoiło Kościół Rzymskokatolicki oraz niezależne ośrodki kościelne w Buffalo i Scranton.

# Życie Chrystusa na płótnach wybitnych twórców

Arcydzieło Leonarda da Vinci — „Ostatnia Wieczerza” bardzo często zdobiło w formie fresku ściany klasztornych refektarzy. Przedstawione na niej realia pomagały zrozumieć i wczuć się w następujące po sobie wydarzenia Wielkiego Tygodnia.

Niderlandzki malarz schyłkowego gotyku Dirk Bouts podjął również temat Ostatniej Wieczerzy; swemu dziełu poświęcił trzy lata, finalizując je w 1467 r.

W ubiegłym stuleciu „odkryto” jego „Ostatnią Wieczerzę” z ołtarza w kościele St. Pierre w Leuven. Zamówiło ją miejscowe Bractwo Najświętszego Sakramentu, powierzając dwóm profesorom teologii opracowanie ikonograficzne malowidła.

Artysta pokazał moment ustanowienia eucharystii w scenerii mieszczkańskiego wnętrza, przedstawiając z pietyzmem jego wystrój. Jednak jest to realizm „poprawiony”. Perspektywa została wykreślona z dwóch miejsc jednocześnie (patrz: fot.). Oglądający czuje się dzięki temu uczestnikiem wydarzeń, a zarazem przygląda się im z oddalenia. Co ciekawe — wieczerza odbywa się w środku dnia. Pokój tonie w blasku przywodzącym na myśl słońce Południa. Za oknami widać fasady pobliskich kamieniczek i jasnoniebieskie niebo. Pokój z trudem mieści biesiadny stół i skupionych przy nim uczestników spotkania. Jest ich aż siedemnastu.

Poza Chrystusem i Apostołami widzimy bowiem jeszcze czterech mężczyzn. W ich osobach malarz sportretował członków bractwa przystępujących do komunii świętej (ich nazwiska wymieniono w dokumentach). Jezus błogosławi opłatek i wino jak ksiądz podczas mszy. Nic nie zakłóca podniosłego nastroju uroczyści, zebranych przepięknie spokojnie i powąga. Judasz nie jest izolowany od pozostałych. Zasiada na pierwszym planie, tyłem, ukazując profilem twarzy.

Pośrodku znajduje się Chrystus, a centrum kompozycji wyznacza najważniejszy punkt: hostia w Jego oni.

Wśród wydarzeń Wielkiego Tygodnia najczęściej powtarza się dramat Wielkiego Piątku. Bodaj najsłynniejszy i największy obraz Ukrzyżowania znajduje się (patrz: fot.) na zewnętrznych skrzydłach „Ołtarza Isenheim” (dziś w Museum Unter-



„Ostatnia Wieczerza” — mal. Dirk Bouts (1464-1468)

linder w Kolmarze). Powstał około 1515 roku, ale światowy rozgłos zyskał dopiero cztery wieki później. Jego autorem był niemiecki artysta Matthias Grünewald, zleceniodawcą — przeor klasztoru Antonianów w Isenheim nieopodal Strasburga.

Wspaniały poliptyk po otwarciu skrzydeł mierzy prawie sześć metrów szerokości; skrzynia wraz z rzeźbioną nadbudową dochodzi do 16 metrów wysokości. Stał się sławny dopiero w XX wieku. Nie trafił do katedry w ludnym mieście, lecz do niewielkiego przyklasztornego kościółka, do odseparowanej od świata wspólnoty. Imponujący poliptyk stał się świętością zakonników oraz ich podopiecznych, do których nikt nie odważał się zbliżyć. Cierpieli bowiem na straszliwą chorobę, od X wieku wywołującą grozę w Europie — trąd. W Isenheimskim klaszto-

rze mieściło się leprozorium, ale stosowane w nim metody leczenia okazywały się mało skuteczne.

Autor ołtarza tak specjalnego przeznaczenia był prawie równolatkiem Albrechta Dürera (urodził się ok. 1470 roku) i podobnie jak Dürer zmarł w 1528 roku. Podobno zaraził się trądem.

W isenheim nieszczęśników zarażonych „palącym cierpieniem” oddzielali od zdrowych przegrody i kraty, jednak nie odmawiano im łaski sakramentów. W dni powszednie patrzyli na zamknięty ołtarz ze sceną Ukrzyżowania.

Wizja umęczonego Chrystusa przeraża i na zawsze pozostaje w pamięci. Powykęcane stawy, wpijająca się w głowę korona cierniowa, poszarpana opaska na biodrach. Ale największe wrażenie wywiera zsińnięta, obsypane otwartymi ranami



ciało. Ta wizja była pocieszeniem dla trędowatych — miała im dawać wiarę w łaskę oczyszczenia poprzez cierpienie i ból.

Konający Jezus wydaje się nieproporcjonalnie wielki w porównaniu z innymi uczestnikami sceny. Tradycyjnie obok krzyża znalazły się Matka Boska, podtrzymująca ją Jan Ewangelista oraz św. Maria Magdalena. Jej postać, choć najmniejsza (w myśl średniowiecznych reguł w takich proporcjach przedstawiano „zwykłych” ludzi), przyciąga wzrok. Ubrana w kosztowne szaty, z rozpuszczonymi włosami, klęczy u stóp krzyża, unosząc ręce w geście błagania i rozpacz. Skrucha i rozpacz wydają się autentyczne i przejmujące. Po przeciwnej stronie krzyża artysta umieścił zaskakującą postać — Jana Chrzciciela. Zgodnie z Pismem Świętym został stracony wiele lat przed śmiercią Chrystusa. Jego obecność w tym przedstawieniu ma symboliczne znaczenie: zapowiada rychłe Zmartwychwstanie. Ponad jego ramieniem widnieje napis: „Potrzeba, żeby On wzrastał, a ja mam malać”. Symboliczny charakter ma również trzymający krzyż i krwawiący do kielicha Baranek — Agnus Dei, znak niewinnej ofiary.

Kolejne motywy, powtarzane przez tysiące twórców, to „Zdjęcie z krzyża”, „Opłakiwanie” i „Pieta”. Niektórym artystom udało się przy okazji opowiedzieć o współczesnym im świecie — jak na przykład Rogierowi van der Wedenowi, słynnemu flamandzkiemu mistrzowi z XV wieku. Namalowane przez niego na desce „Zdjęcie z krzyża” należy do najczęściej kopiowanych i naśladowanych malowideł świata. Ołtarz zamówiło bractwo kuszników Leuven. Artysta miał wówczas około trzydziestki. Nad dziełem trudził się przez pięć lat. Chciał uzyskać efekt podobny do tego, jaki dają ołtarze rzeźbione, znacznie kosztowniejsze od malowanych. Dzieło ukończył około 1435 roku. Ponad sto lat później pracę zakupiła Maria Węgierska dla Filipa II hiszpańskiego, od 70 lat znajduje się w zbiorach madryckiego Prado.

„Zdjęcie z krzyża” ma duże rozmiary: 260 cm szerokości i 220 wysokości. Mimo to sprawia wrażenie zbyt ciasnego. Dziesięcioosobowa grupa z trudem mieści się na płyckiej, niskiej scenie o złotych ścianach. Postacie są naturalnej wielkości, lecz zdają się większe, monumentalne. I zastygłe w półruchu, jak upozowane do zdjęć. Układ figur jest starannie przemyślany. Wszystkich jednoczy wspólna sytuacja, lecz każdy reprezentuje inny temperament, odmiennie wyraża emocje. Ale bez przesadnej ekspresji. Gesty świadków dramatu są eleganckie i opanowane. W centrum

znajduje się biała, „marmurowa” postać Chrystusa. Śmierć nie zeszpeciła Jego ciała. Gdyby nie rany na stopach, dłoniach i w prawym boku, nie byłoby śladu po przebytych mękach.

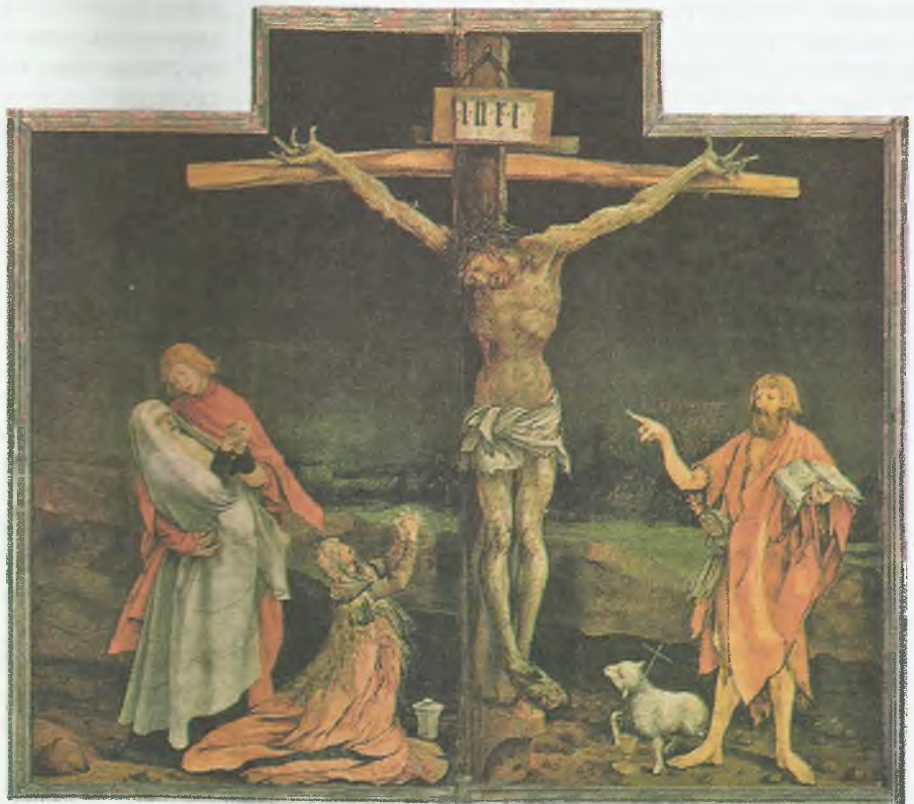
Drugim jasnym punktem jest trupioblada twarz omdlewającej Najświętszej Maryi Panny podtrzymywanej przez dwie osoby. Jej sylwetka wykreśla ukośną linię równoległą do figury Jezusa — co ma uświadamiać, że Matka dzieli z Synem ten sam ból. Po przeciwnej stronie kompozycji, wycofana w cień, zafamuje dłońmi Maria Magdalena. Wszyscy uczestnicy sceny pochylają głowy — w trosce o Maryję lub przygnieceniu rozpaczą. Ich pełne skruchy i żalu pozy niejako udzielają się patrzącemu.

Uczestnicy wydarzenia wydają się ludźmi z krwi i kości — pomimo że zostali wyabstrahowani z rzeczywistości i zamknięci w złotej skrzyni ołtarza. W niektóre postaci wcielił się zleceniodawcy, których malarz werystycznie sportretował, dokładnie odtwarzając bogate stroje, pyszne materie, bogactwo zdobień i dodatków.

„Zmartwychwstanie Pańskie jest tajemnicą całkowicie nieprzeniknioną dla ludzkiego rozumu i jako takie nie może być przedstawione, gdyż zniekształcałoby to samą misteryjną ośnowę zdarzenia Wielkiej Niedzieli” — głosił Leonid Uspienski, jeden z najwybitniejszych współczesnych teologów prawosławnych. Natomiast artyści wyznania rzymskokatolickiego, gdy podejmowali się nama-

lować kulminacyjne wydarzenia Wielkiej Niedzieli, mieli z tym liczne kłopoty. I to dwójakiej natury, teologicznej i plastycznej.

Piero della Francesca, największy malarz włoskiego quattrocenta, ujął scenę „Zmartwychwstania” z ludzkiego punktu widzenia. Fresk datowany na rok 1463 (obecnie w Pinacoteca Sansepolcro) swego czasu uchodził za najlepszy obraz świata. Namalował go artysta mniej więcej czterdziestoletni, pewny swych umiejętności, z dużym doświadczeniem. W kompozycji dominują ciepłe tony. Scena rozgrywa się na tle uboższego tokańskiego pejzażu: drobne drzewa oliwkowe i wypalona, naga ziemia. Na pierwszym planie nisko, jakoby na proscenium, zgromadzeni są czterej strażnicy. Śpią w dziwnych, niewygodnych pozach. Jeden ukrył twarz w dłoniach. Zda się — sen zaskoczył ich z nienacka, silniejszy od ich woli, hipnotyczny. Mimo beztędrunku członków grupa została starannie zakomponowana, zielone akcenty przetasowane z ciemnymi czerwieniami. W centrum, ponad śpiącymi i ponad światem, króluje majestatyczna postać Jezusa Chrystusa. Nieskazitelne, jasne ciało, poważna, dostojna twarz i przenikliwe spojrzenie. Lewa stopa mocno oparta na płycie grobu, w prawej ręce proporzec, całun zarzucony na ramię jak rzymska toga. Nie bez powodu przypomina zwycięskiego wodza. Zmartwychwstając, pokonał grzech. Jezus zmartwychwstał prawdziwie.



Scena Ukrzyżowania z ołtarza z Isenheim — mal. Matthias Grünewald (1512-1515)

# KOMUNIKAT

Senat Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie na posiedzeniu w dniu 27 marca 2007 r. załączył jednomyślne stanowisko w sprawie tzw. ustawy lustracyjnej. Ze względu na niezgodność ustawy z Konstytucją i powodowany przez nią w przypadku wielu naukowców akademickich konflikt sumienia, Senat postanowił m.in.: zwrócić się do Rektora, aby wstrzymał się z przekazywaniem złożonych oświadczeń lustracyjnych

do Ministra Szkolnictwa Wyższego i Nauki do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez Trybunał Konstytucyjny, a także aby w związku z realizacją ustawy Rektor zapewnił pracownikom pełną pomoc prawną w celu ochrony ich konstytucyjnych i ustawowych praw.

Pełny tekst Stanowiska Senatu ChAT dostępny jest na stronie internetowej Akademii: [www.chat.edu.pl](http://www.chat.edu.pl)

## Stanowisko Senatu ChAT z dnia 27 marca 2007 roku w sprawie tzw. ustawy lustracyjnej

Historia naszego kraju — również ta najnowsza — była i jest przedmiotem naszego zainteresowania, a także naszych Kościołów. Powstają na ten temat prace, przygotowywane przez różne środowiska naukowe, w tym nasze. W okresie PRL wszystkie Kościoły w Polsce były inwigilowane, poddawane presji i szantażom. Wielu duchownych i świeckich boleśnie dotknął system represji reżimu komunistycznego (np. uwięzienie i śmierć w więzieniu na ul. Rakowieckiej śp. bpa Józefa Padewskiego z Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, aresztowanie Metropolity Dionizego, zwierzchnika Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, czy też aresztowanie w nocy z 19 na 20 września 1950 r. 199 duchownych Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, Kościoła Chrystusowego i Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej). Publikacje na temat sytuacji naszych Kościołów w okresie komunizmu nie powinny być wykorzystywane do bieżącej walki politycznej czy ideologicznej, ale — pisane z uwzględnieniem całej złożoności ówczesnych czasów — powinny stać się ważnym elementem naszej kościelnej pamięci. Taka praca to zadanie przede wszystkim dla historyków, którzy informacje, dokumenty czytają historycznie, a nie dla urzędników uwikłanych w realizację doraźnych celów politycznych. Do prawdy zbliżamy się tylko wtedy, gdy potrafimy ogarnąć zjawisko wszechstronnie, rozumiejąc jego złożoność; wymaga to głębokiej i szerokiej wiedzy z różnych dziedzin: historii, teologii itp. Nauczyciele akademicki ChAT — szczególnie historycy Kościoła — winni podejmować te tematy, unikając jednostronności, która wypacza obraz dziejów Kościołów w Polsce i prowadzi do pomówień.

W ostatnich miesiącach obserwujemy z dużym niepokojem różne przejawy ideologizacji życia społecznego, niski poziom legislacji, ataki na różne grupy społeczne i autorytet sądów. W ten proces wpisuje się obowiązująca obecnie ustawa lustracyjna z 18 października 2006 r. Czy rzeczywiście na minione lata mamy patrzeć przez pryzmat dokumentów przygotowanych przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, na podstawie których współczesni urzędnicy państwowi wypisują świadectwa moralności? Dziś oni stali się głównym źródłem oceny moralnej człowieka. Czy rzeczywiście musimy pominąć złożoność tamtych lat, ich moralny i rzeczowy wymiar? Czy musimy pominąć chrześcijańską wizję świata, ewangeliczne przykazanie miłości i szacunku dla drugiego człowieka? Czy liczy się tylko zawartość teczeki funkcjonariusza —

podważana w wielu procesach? Nie możemy zgodzić się na prokuratorską wizję świata podejrzliwości i cynizmu, na postawę „aroganckiego sędziego”. Podejrzliwość wobec wszystkich, domniemana wina każdego z nas narusza gwarantowaną przez Konstytucję godność człowieka.

Ocena pracowników jest i musi pozostać suwerennym prawem każdej uczelni. Pracodawca lub urzędnik nie może wkraczać w trudny obszar dylematów ludzkiego sumienia i Boskiego miłosierdzia. Droga chrześcijańskiej cywilizacji europejskiej nie może być drogą lustratorów, prokuratorskich podejrzeń, oskarżeń i zmuszania do samooskarżeń. Droga lustratorów prowadzi do destrukcji, do rozbicia więzi społeczności akademickiej i nigdy nie doprowadzi do szerszej i pokornej analizy własnej przeszłości. Dla nas lepsze i skuteczniejsze są wypracowane przez wieki chrześcijańskie instrumenty oczyszczenia, które nie łamią ludzkich sumień. W wielu z nas złożenie oświadczeń lustracyjnych wywołuje odruch moralnego sprzeciwu, przypomina bowiem praktyki składania deklaracji lojalności i wymuszania samooskarżeń w minionych czasach. Politycy znowu chcą nas podzielić, tym razem na tych, którzy mają i na tych, którzy nie mają świadectwa moralności wystawionego przez urzędników IPN. Nie możemy się na to zgodzić.

Jesteśmy głęboko przekonani, że ustawa lustracyjna narusza obowiązującą Konstytucję, w tym zasadę godności człowieka (art. 30). Jest sprzeczna z ustawą o szkolnictwie wyższym, która szczegółowo reguluje zasady zwalniania nauczycieli akademickich oraz określa autonomię uczelni. Ustawa lustracyjna podważa również prawa pracownicze, które gwarantuje kodeks pracy. Wprowadza rozwiązania niezgodne z wolnością nauczania. W wielu miejscach stanowi ona naruszenie kardynalnej wartości prawnej jaką jest zasada *lex retro non agit*.

Dlatego, respektując prawo każdego pracownika do złożenia lub odmowy złożenia oświadczenia lustracyjnego, Senat ChAT:

— po pierwsze, zwraca się do Rektora, aby wstrzymał się z przekazywaniem złożonych oświadczeń do Ministra Szkolnictwa Wyższego i Nauki do czasu rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego;

— po drugie, aby w związku z realizacją ustawy Rektor zapewnił pracownikom pełną pomoc prawną w celu ochrony ich konstytucyjnych i ustawowych praw.

# Lustracja Polska

Proces rozliczania przeszłości, przy zmianach ustrojowych, przybiera różne kształty, zależnie od ich charakteru. Wspólne cechy występują zwykle przy przewrotach dyktatorskich. Trudno je wskazać, gdy chodzi o zmiany, których następstwem jest przywracanie ustroju demokratycznego. Tu występują znaczne różnicowanie rozwiązań. Pokazuje je choćby praktyka krajów postkomunistycznych.

Każda lustracja, czyli badanie działań i zachowań ludzi w przeszłości i ich kwalifikacja, czy ocena przez prawo współczesne, a zwłaszcza określanie sankcji jest działaniem prawa wstecz. Stanowi więc naruszenie kardynalnej wartości prawnej, uznawanej przez prawników od czasów rzymskich za podstawową zasadę demokratycznego państwa prawnego — *lex retro non agit*. Dlatego najtrudniejszym zadaniem do rozwiązania jakie mają twórcy prawnych regulacji lustracyjnych w krajach postkomunistycznych jest znalezienie rozsądnego kompromisu między poszanowaniem zasady demokratycznego państwa prawnego i nakazów określonego postępowania władz z niej wynikających oraz praw i wolności jednostki, ze sprawiedliwym, rozliczeniem ludzi pełniących kierownicze funkcje publiczne w totalitarnym państwie komunistycznym.

A najważniejszą kwestią w przeprowadzeniu tego rozliczenia jest określenie kryteriów wyboru osób pełniących kierownicze funkcje publiczne, którzy mają podlegać lustracji, co warunkuje jej rozmiary ilościowe. Nie mniej ważne jest wskazanie i to precyzyjne kryteriów oceny działalności tych osób, aby nie pozostawały one w sprzeczności z przepisami obowiązującej konstytucji.

Zmiany ustrojowe, jakie nastąpiły w Polsce w rezultacie korzystnych zmian w sytuacji geopolitycznej w Europie i w wyniku realizacji uchwał zapadłych przy „okrągłym stole” były konsekwencją porozumienia opozycji solidarnościowej z ludźmi piastującymi kierownicze funkcje polityczne w komunistycznym państwie totalitarnym. Zgodzili się oni na podzielenie władzą z opozycją i w konsekwencji na dalsze demokratyczne przemiany ustrojowe, które pozbawiły ich władzy. Liczyli na humanitarne i uczciwe potraktowanie ich przez tych, którzy władzę zdobyli.

Dlatego „gruba kreska”, według wypowiedzi premiera T. Mazowieckiego oznaczała, że jedynie funkcjonariusze publiczni, którzy popełnili przestępstwo w okresie PRL, a z różnych przyczyn nie byli ścigani, będą odpowiadali przed sądami III Rzeczypospolitej, Konstytucja z 2 kwietnia 1997 r. potwierdziła tę zasadę, przewidując w art. 44 zawieszenie przedawnienia w stosunku do przestępstw, nie ściganych z przyczyn politycznych, popełnionych przez funkcjonariuszy publicznych lub na ich zlecenie, do czasu ustania tych przyczyn.

Proces ścigania tych osób przebiegał zbyt wolno. Winę za to ponoszą kolejne rządy, a przede wszystkim pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, gdyż nie potrafili skoncentrować swych wysiłków na szukaniu i ujawnianiu osób, które w okresie PRL popełniły przestępstwo, lecz epatowali siebie i opinie publiczną, ujawnianiem informatorów organów bezpieczeństwa, którzy przecież przestępcami nie byli. Wytworzona sytuacja spowodowała, że pracownicy IPN zamiast szukać sprawców dokonanych przestępstw, wskazywali głównie ich ofiary. Natomiast sprawcy, werbujący swych informatorów, najczęściej nadużywający swej władzy, pozostawali bezkarni.

Wydaje się, że rozwiązania prawne, obowiązujące do 2007 r. w zakresie lustracji nie naruszały konstytucji. Liczba osób objętych lustracją była umiarkowana, gdyż ograniczała się do grona osób ubiegających się o kierownicze stanowiska w aparacie państwowym III RP. Także fakt popełnienia przestępstwa, jako kryterium rozliczania osób piastujących kierownicze stanowiska polityczne w PRL nie budził zastrzeżeń opinii publicznej. Również konsekwencje uznania osoby za kłamcę lustracyjnego ograniczały się w praktyce do aspektów moralnych. Kłamca lustracyjny nie był uznawany za przestępcę.

Nowa ustawa lustracyjna z 14 lutego 2007 r. o zmianie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów i ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej — Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. nr 25, poz. 162) weszła w życie 15 marca 2007 r., ale jej tekst jednolity ma być ogłoszony do 15 maja 2007 r. Natomiast składanie oświadczeń lustracyjnych upływa już 15 maja 2007 r.

Ustawa z dnia 14 lutego 2007 r., była gruntowną przeobrażką ustawy z 18 października 2006 r. Rozszerzyła krąg osób objętych lustracją do kilkuset tysięcy, zmieniła tryb postępowania lustracyjnego, wprowadziła kontrolę sądów nad lustracją, ale ograniczyła swobodę sędziów przy orzekaniu kary, przywróciła oświadczenia samolustracyjne, określiła kary za przestępstwo kłamstwa lustracyjnego oraz za przestępstwo nie złożenia oświadczenia lustracyjnego. Nie przewiduje jednak kary za podanie w oświadczeniu nieprawdziwych informacji o pracy czy współpracy z organami bezpieczeństwa, chyba jedynie dlatego, że w archiwach IPN nie ma dostatecznych materiałów, aby to sprawdzić w stosunku do tak wielkiej liczby osób podejrzanych o przestępstwo lustracyjne.

Autorzy ustawy lustracyjnej nie poddali jej postanowień konfrontacji z przepisami obowiązującej konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. Dlatego analizę i ocenę przepisów ustawy lustracyjnej należy skoncentrować na takiej konfrontacji, aby określić zakres jej zgodności z ustawą zasadniczą. Jako główne kryteria tej konfrontacji trzeba przyjąć zasadę demokratycznego państwa prawnego i katalog praw i wolności jednostki.

Z zasady demokratycznego państwa prawnego wynika obowiązek wszystkich organów władzy publicznej, łącznie z Sejmem i Senatem działania na podstawie i w granicach obowiązującego prawa. Celem tej zasady jest zapobieganie nadużywaniu władzy przez rządzących i zabezpieczenie praw i wolności jednostki. W stosunku do działalności Sejmu i Senatu podstawy prawnej należy szukać w przepisach konstytucji. Niestety ustawa lustracyjna z 2007 roku nie wskazuje na konkretny przepis konstytucji uprawniający organy władzy ustawodawczej do jej uchwalenia. Jedynie w preambule ustawy z 18 października 2006 r. występowało ogólnikowe odwołanie do konstytucyjnych postanowień, zapewniających obywatelom prawo do informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, ale bez wskazania konkretnego artykułu. Szukając go natknąłem się na art. 61 konstytucji, który mówi o prawie obywatela do informacji o działalności organów

władzy publicznej i osób pełniących funkcje publiczne. Ale ten artykuł dotyczy wyłącznie aktualnej działalności osób pełniących te funkcje a nie ich pracy w latach 1944-1990. Taka interpolacja zakresu czasowego tego przepisu wynika chyba z nie odróżniania przez autorów uprzednio czasu teraźniejszego od przeszłego. Stanowi to przekonywującą przesłankę do stwierdzenia, że także regulacje zawarte w ustawie lustracyjnej w wersji z 14 lutego 2007 r. nie mają umocowania w ustawie zasadniczej i naruszają jej postanowienia zawarte w art. 2 i 7.

Wyraźnym przykładem działania ustawy lustracyjnej wstecz jest uznanie Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk oraz Urzędu do Spraw Wyznań, które w okresie PRL były centralnymi organami administracji rządowej za organy bezpieczeństwa publicznego. Pierwszy organ do 1981 r. był organem kontroli prasy rządowo-partyjnej, bo opozycyjna nie istniała. A od 1981 r., kiedy pojawiła się prasa opozycyjna, jej działalność podlegała kontroli sądownictwa administracyjnego. Urząd do Spraw Wyznań był również organem administracji rządowej, zajmującym się formalno-prawnymi stosunkami z Kościołami i związkami wyznaniowymi i przygotowaniem projektów prawa wyznaniowego. Efektem jego działalności w latach 80-tych były trzy ustawy wyznaniowe, przygotowane we współpracy z Kościołem Katolickim i innymi Kościołami, uchwalone przez Sejm komunistyczny 17 maja 1989 r.: o *stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego, o gwarancjach wolności sumienia i wyznania i ubezpieczeniu społecznym duchownych*. Ustawy te zachowały moc obowiązującą do dnia dzisiejszego. Rzeczywistą politykę wyznaniową wykonywał Wydział Administracji KC PZPR, a inwigilacją i represjami wobec duchowieństwa zajmował się deparament IV Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, potem MSW.

Zakres ilościowy osób objętych lustracją, trudny nawet do szacunkowego określenia (400-500 tysięcy) uzasadnia postawienie pytania — dlaczego autorzy ustawy wybrali do lustracji tak liczną grupę obywateli. Obowiązek składania oświadczeń jest wyrazem braku zaufania i nieuzasadnionej podejrzliwości politycznej wobec tak wielkiej grupy obywateli. Przecież osoby pełniące funkcje publiczne, poza pierwszymi 4 grupami z 53 wymienionych w ustawie, nie mają realnych możliwości kompetencyjnych zagrożenia bezpieczeństwa państwa, zwalczania czy szkodenia demokratycznemu ustrojowi w Polsce. Odczytują one fakt objęcia ich lustracją jako naruszenie ich godności osobistej, która w świetle art. 30 konstytucji jest nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych.

Stawiając też pytanie, po co Rzeczypospolita Polska zamieściła w swej konstytucji przepis zabraniający dyskryminowania kogokolwiek w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny (art. 32, ust. 2). Wreszcie zastanawiają się, jakie znaczenie ma dla władz publicznych zakaz pozyskiwania, gromadzenia i udostępniania innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym (art. 51, ust. 2 konstytucji). Przecież zbieranie i publikowanie tak wielu zróżnicowanych list, a także prowadzenie różnego rodzaju rejestrów, oświadczeń i zaświadczeń tak ogromnej liczby obywateli musi spowodować przekształcenie demokratycznego państwa prawnego w państwo totalitarne. Takie państwo nie może być uważane przez osoby objęte lustracją za dobro wspólne wszystkich obywateli.

Wprawdzie kontytucja przewiduje możliwość ograniczenia konstytucyjnych wolności i praw jednostki, ale tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego. Ale dodaje od razu, że ograniczenia te nie mogą naruszać istoty tych wolności i praw (art. 31, ust. 3 konstytucji). A jakie znaczenie dla bezpieczeństwa państwa mają oświadczenia lustracyjne, skoro mają one skutki prawne dla składającego jedynie wówczas, gdy oświadczy nieprawdę. Niewiadomo zresztą o jaką nieprawdę chodzi. Jeżeli bowiem obywatel uzna, że nie współpracował ani nie pracował w organach bezpieczeństwa, a okaże się że współpracował lub był pracownikiem, to będzie ponosił konsekwencje przewidziane w art. 21 a, b, c, d, e, f, g, h. Ale jeżeli z ostrożności procesowej poda w oświadczeniu, że współpracował z organami bezpieczeństwa, gdy miał np. kontakty służbowe z nimi, a sąd lustracyjny nie znajdzie w archiwach IPN materiałów potwierdzających tę współpracę, to nie poniesie żadnych konsekwencji prawnych. Stąd wniosek, że lepiej w oświadczeniu lustracyjnym przyznać się do współpracy. Ale czy demokratyczne państwo prawne powinno stwarzać warunki dla takiego postępowania obywateli.

W postępowaniu lustracyjnym nie bardzo wiadomo o popełnienie jakiego przestępstwa osoby lustrowane są podejrzane. A tego wymaga przecież demokratyczne państwo prawne. Praca w organach bezpieczeństwa PRL bądź współpraca z nimi w różnych formach nie była przestępstwem i nie może być *ex post*, na mocy ustawy lustracyjnej, za przestępstwo uznania, bo oznaczałoby to pogwałcenie zasady *lex retro non agit*. Jak więc oceniać należy w kategoriach prawnych obowiązek nałożony na osoby objęte lustracją, składania oświadczeń o pracy lub współpracy z organami bezpieczeństwa, skoro nie złożenie takiego oświadczenia, względnie podanie w oświadczeniu nieprawdziwych informacji dotyczących pracy lub współpracy powoduje sankcje karne, utraty pracy czy prawa wykonywania zawodu. Natomiast podanie w oświadczeniu lustracyjnym informacji o pracy lub współpracy z organami bezpieczeństwa, bez względu na to czy jest prawdziwa czy nieprawdziwa, nie powoduje żadnych sankcji karnych.

Wobec uznania przez ustawę dwóch czynów za przestępstwo, czyli złożenia w oświadczeniu nieprawdziwych danych i odmowy złożenia oświadczenia należy skonfrontować uprawnienia osób obowiązanych do ich składania z uprawnieniami osoby podejrzanej. Chodzi głównie o przestępstwo odmowy złożenia oświadczenia. Przepisy konstytucji nie nakładają na obywatela obowiązku samooskarżenia się o popełnienie czynu, który może być uznany za jaskrawe naruszenie konstytucji i prawa karnego. Podejrzany o popełnienie morderstwa ma prawo odmówić zeznań, a obywatel podejrzany o współpracę czy pracę w organach bezpieczeństwa nie może.

Postępowanie lustracyjne przypomina średniowieczne sądy rugowe, gdy pan feudalny, właściciel miasta czy wsi, zwoływał mieszkańców na sąd, a ci obowiązani byli przyznawać się do popełnianych przestępstw. Tylko, że w postępowaniu rugowym przestępstwo było określone i znane mieszkańcom.

Ustawa lustracyjna nakazuje sądom, w razie stwierdzenia złożenia niezgodnych z prawdą oświadczeń lustracyjnych orzekać utratę biernego i czynnego prawa wyborczego na okres 10 lat i pozbawiać osobę pełniącej przez nią funkcji publicznej. Przepisy ustawy lustracyjnej pozostają w sprzeczności z kodeksem karnym. Wymaga on, aby każde orzeczenie sądowe pozbawia-

jące praw publicznych poprzedzone było orzeczeniem kary pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat trzech, za przestępstwo popełnione w wyniku motywacji, zasługującej na szczególne potępienie (art. 40 §2 kk). Kodeks karny przewiduje też możliwość orzeczenia zakazu zajmowania określonego stanowiska albo wykonywania określonego zawodu, jeżeli sprawca nadużył przy popełnianiu przestępstwa stanowiska lub wykonywanego zawodu (art. 41§ 1 kk). Zgodnie więc z kodeksem karnym, orzeczeniem kary dodatkowej, nazywanej aktualnie środkiem karnym może być jedynie następstwem popełnienia przestępstwa. Nie może występować jako kara samoistna, jak to przewiduje ustawa lustracyjna. Przyjęte rozwiązanie narusza także zasadę zachowania rozsądnych proporcji między czynem polegającym na kłamstwie lustracyjnym lub odmowie złożenia oświadczeń lustracyjnych z konsekwencjami prawnymi jakie przewiduje ustawa lustracyjna. Trudno nie dostrzegać w takim rozwiązaniu ustawy pogwałcenia zasady demokratycznego państwa prawnego.

Należy sądzić, że w Sejmie znajdzie się grupa 50 posłów, którzy wyżej od doraźnych korzyści politycznych, stawiać będą wartości, jakie reprezentuje demokratyczne państwo prawne i wniosą skargę do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności przepisów ustawy lustracyjnej z konstytucją.

Natomiast obywatele objęci lustracją prawo do wniesienia skargi indywidualnej do Trybunału Konstytucyjnego uzyskają dopiero, gdy sąd orzeknie ostatecznie karę przewidzianą w ustawie — pozbawienie praw publicznych, prawa wykonywania zawodu lub rozwiązanie stosunku pracy. A gdy Trybunał Konstytucyjny uzna, że sądy nie naruszyły konstytucji, obywatel ma prawo wniesienia skargi do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, powołując się na konwencję podpisaną w Rzymie 4 listopada 1950 r. o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności ratyfikowana przez Polskę w 1991 r. Jej art. 14 zakazuje dyskryminacji z jakichkolwiek przyczyn bądź naruszania zasady państwa prawnego (art. 7).

Prof. Michał Pietrzak

## Słowo Towarzystwa Biblijnego w Polsce na Ekumeniczne Dni Biblijne 2007

Hasłem tegorocznego Ekumenicznego Święta Biblii są następujące słowa wypowiedziane przez Boga, a zawarte w Księdze Izajasza: *Oto ja czynię rzecz nową, już się rozwija, czy tego nie spostrzegacie?* (Iz 43, 19).

Słowa te są jednym z piękniejszych i bardziej wyrazistych fragmentów szerszego tekstu proroczego powstałego po upadku Północnego Państwa Izraelskiego w roku 722 przed Chr. Tekst ten opisuje m.in. inwazję króla asyryjskiego, Sancheryba, na Jerozolimę, cudownie ocaloną przez Boga. Mówi o chorobie i wyzdrowieniu ówczesnego króla judzkiego, Hiskiasza. Relacjonuje wizytę złożoną mu przez poselstwo babilońskiego władcy, Merodach-Baladana. Niestety nie została ona w pełni wykorzystana przez króla dla chwały Bożej, co spowodowało późniejszy dramat niewoli babilońskiej (w roku 586 przed Chr.).

Były to czasy bardzo trudne, nacechowane upadkiem religijnym i narodowym. Ale właśnie wówczas, między tragedią Samarii i Jerozolimy, zabrzmiało wspiane przesłanie Boże skierowane do wierzących tamtych czasów. Odbija się ono kilkakrotnym, coraz bardziej spotęgowanym echem wezwań Bożych występujących w późniejszych pokoleniach: *Oto ja czynię rzecz nową; już się rozwija,*

*czy tego nie spostrzegacie?* W przesłaniu tym zawarte zostało słowo pocieszenia i nadzieja obecności Boga wśród Jego ludu oraz działań Bożych mających na celu zbawienie wierzących i odnowę wszystkiego. Przede wszystkim przesłanie Boże z czasów Izajasza zawierało zapowiedź odnowy królestwa Judy po powrocie z niewoli babilońskiej. Następnie rozciągało wizję odkupieńczej misji Chrystusa i powołania nowego Izraela, to jest Kościoła, z jego uniwersalnym poselstwem Ewangelii. Ukazywało wreszcie zbawcze dzieło Boże, którego kulminacja nastąpi w Wielkim Dniu Powtórnego Przyjścia Pana, oraz ostateczne urzeczywistnienie Królestwa Bożego, królestwa chwały i pokoju, w którym wola Boża realizowana będzie na ziemi tak, jak w niebiosach. O to właśnie modlimy się codziennie w modlitwie Pańskiej „Ojcie nasz”.

Przesłanie Izajaszowe — *Oto ja czynię rzecz nową* — szczególnie uroczyście rozbrzmiewa w naszych czasach. Czyż nie jest rzeczą nową fakt wspólnego i zgodnego gromadzenia się wokół Biblii przedstawicieli różnych wyznań, a także wspólna ekumeniczna modlitwa i współdziałanie chrześcijańskich Kościołów dla dobra człowieka i chwały Boga? Przecież do niedawna w naszym kraju nie do pomyślenia była np. współpraca

nad ekumenicznym przekładem Biblii. A co sądzić o współczesnych wydarzeniach i wielkich znakach czasu, wskazujących na powagę dni, w których żyjemy? Czyż nie są one wezwaniem do odnowy naszego ducha i życia chrześcijańskiego? Pan czyni *nowe rzeczy. Dostrzegamy to?* Przecież wszystko *już się rozwija*.

Ekumeniczne Święto Biblii skupia nas wokół Słowa Bożego, zachęca do studiowania Pisma Świętego oraz życia zgodnego z jego nauką. Znana adwentystyczna pisarka, Eileen G. White, często przypominała: *Polecam ci, drogi czytelniku, Słowo Boże jako zasadę swej wiary i życia. Przez to Słowo będziemy sądzeni*. Drugi List do Tymoteusza mówi natomiast: *Całe Pismo Święte przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauczania, przekonywania, upominania, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, przygotowany do wszelkiego dobra*.

Niech Bóg będzie uwielbiony. Alleluja!

Towarzystwo  
Biblijne w Polsce

\* Tegoroczne Słowo na Ekumeniczne Dni Biblijne przygotował Kościół Adwentystów Dnia Siódmego w RP.

# STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

ul. Miodowa 21C, 00-246 Warszawa tel. (022) 831-95-97 [www.chat.edu.pl](http://www.chat.edu.pl)

## **Informator dla kandydatów na rok akademicki 2007/2008**

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT), państwowej i ekumenicznej szkole wyższej. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie wyższą szkołą teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). W naszej Uczelni studenci będący w trudnej sytuacji materialnej mogą ubiegać się o:

- stypendium socjalne (od I roku studiów);
- stypendium specjalne dla niepełnosprawnych;
- stypendium mieszkaniowe;
- stypendium na wyżywienie;
- stypendium za wyniki w nauce lub sportowe (od II roku studiów);
- miejsce w akademiku.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje studia I stopnia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej, pedagogiki szkolnej oraz pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych (tylko studia stacjonarne). Ponadto prowadzi się studia II stopnia (2-letnie) na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub niestacjonarną formę studiów (studia zaoczne są płatne).

### **JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA W ZAKRESIE TEOLOGII EWANGELICKIEJ, STAROKATOLICKIEJ I PRAWOSŁAWNEJ:**

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Istnieją, zgodnie ze specyfiką wyznaniową, trzy sekcje: ewangelicka (protestancka), starokatolicka i prawosławna. Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, starokatolickiej lub prawosławnej. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościołach chrześcijańskich. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii.

### **STUDIA I STOPNIA — LICENCJACKIE NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy

socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. pracę w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi czy poradnictwem pastoralnym. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

### **STUDIA I STOPNIA (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach oświatowych, zwłaszcza w przedszkolach, szkołach i poradniach w charakterze wychowawcy i pedagoga, który potrafi zarówno prowadzić pracę wychowawczą, jak i zdiagnozować trudności uczniów w nabywaniu umiejętności edukacyjnych i społecznych oraz zrealizować adekwatny program naprawczy. Absolwent dysponuje również wiedzą dotyczącą społecznych, kulturowych i religijnych uwarunkowań socjalizacji i wychowania, co umożliwi mu podjęcie pracy także w zakresie animacji kulturalnej i społecznej w instytucjach o charakterze świeckim i wyznaniowym.

### **STUDIA I STOPNIA (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI MIĘDZYKULTUROWEJ I EDUKACJI DOROSŁYCH**

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata pedagogiki międzykulturowej i edukacji dorosłych, która daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w różnych instytucjach kościelnych, państwowych, samorządowych i społecznych w zakresie diagnozy, poradnictwa i wsparcia pedagogicznego dotyczącego organizowania i realizowania różnych form edukacji dorosłych, animacji kulturowej i społecznej, doradztwa zawodowego, integracji społeczności lokalnych w środowisku zróżnicowanym religijnie i kulturowo, pracy z imigrantami, a także projektów edukacji międzykulturowej i interkonfesyjnej (ekumenicznej) zarówno w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym.

## STUDIA II STOPNIA NA KIERUNKU

### TEOLOGIA W ZAKRESIE

### PEDAGOGIKI RELIGII

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów wyższych studiów zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminarium Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi) Kościołów tradycji prawosławnej, starokatolickiej i protestanckiej.

## TRYB PRZYJĘĆ NA STUDIA

**Kandydatów na stacjonarne i niestacjonarne jednolite studia magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia obowiązuje rozmowa kwalifikacyjna**, której celem jest: ocena wiadomości z zakresu wiedzy konfesyjnej w oparciu o program nauczania kościelnego dla szkół średnich, predyspozycji kandydata do tego typu studiów. Kandydatów obowiązuje ponadto znajomość lektur z zakresu teologii zgodnie z podaną listą lektur.

**Podstawą przyjęć na stacjonarne i niestacjonarne studia I stopnia — licencjackie na kierunku pedagogika jest konkurs świadectw maturalnych: język polski, język obcy, dowolny przedmiot wybrany przez kandydata.**

**Podstawą przyjęć na studia II stopnia magisterskie (2-letnie) na kierunku teologia w zakresie pedagogiki religii jest konkurs dyplomów.**

Kandydaci na jednolite studia magisterskie (5-letnie) i studia I stopnia — licencjackie (3-letnie) w roku akademickim 2007/2008 składają dokumenty (**stare lub nowe matury**) do 20 lipca 2007 r. (**na studia stacjonarne i niestacjonarne**).

Natomiast dla kandydatów na studia II stopnia (2-letnie) termin składania dokumentów upływa **7 września 2007 r. (na studia stacjonarne i niestacjonarne)**.

#### Terminy rozmów kwalifikacyjnych:

**dla kandydatów na jednolite studia magisterskie (5-letnie) stacjonarne i niestacjonarne na kierunek teologia — 23 lipca 2007 r. o godz. 9.00.**

**dla kandydatów na jednolite studia magisterskie (5-letnie) stacjonarne i niestacjonarne na kierunku teologia 24 lipca 2007 r. o godz. 9.00.**

**Ogłoszenie list przyjętych do 4 sierpnia 2007 r.**

**Wszyscy kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:**

- kwestionariusza osobowego,
- świadectwa dojrzałości (oryginał lub odpis) + ksero,
- dyplomu ukończenia studiów I stopnia (dotyczy kandydatów na studia II stopnia),
- ksero z dowodu osobistego (nr i seria, PESEL, adres zameldowania) i książeczki wojskowej (1 str. i przynależność do WKU),
- orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów na wybranym kierunku,
- 3 zdjęć o wymiarach 37 mm x 52 mm,
- dowodu opłaty manipulacyjnej,
- pisma polecającego odpowiednich władz kościelnych (dotyczy kandydatów na jednolite studia magisterskie (5-letnie) na kierunku teologia oraz kandydatów na studia II stopnia (2-letnie).

**Opłatę wpisową** (również w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **85,00 zł**.

#### UWAGA!

1. **Studia stacjonarne w Akademii są bezpłatne.**
2. **Studia niestacjonarne w Akademii są płatne.** Zasady odpłatności określa Rektor ChAT.

#### Opłaty za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych w roku akademickim 2007/2008 (za rok studiów):

a) na kierunku teologia

- jednolite studia magisterskie (5-letnie) 800,00 zł
- studia II stopnia (2-letnie) 1600,00 zł

b) studia I stopnia — licencjackie (3-letnie) (PSz, SPS, PMED) 2200,00 zł

**Sekretariat ChAT będzie przyjmował tylko komplet dokumentów (zgodnie z wymaganiami).**

# KOMUNIKAT

## z obrad Komisji ds. Dialogu między Episkopatem Polski a Polską Radą Ekumeniczną

W dniu 12 marca br., w siedzibie Episkopatu Polski w Warszawie przy Skwerze ks. Kardynała S. Wyszyńskiego obradowała Komisja ds. Dialogu między Konferencją Episkopatu Polski (EP) a Polską Radą Ekumeniczną (PRE). Obradom przewodniczyli ze strony Episkopatu Polski bp dr hab. Tadeusz Pikus, a ze strony PRE jej Prezes abp prof. dr hab. Jeremiasz z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

W skład Komisji ds. Dialogu wchodzi: bp Tadeusz Pikus (Przewodniczący), abp Alfons Nossol, bp Tadeusz Rakoczy, bp Zygmunt Zimowski — z ramienia Episkopatu Polski oraz abp Jeremiasz (PAKP), abp Abel (PAKP), bp Janusz Jagucki (KEA), bp Edward Puślecki (KEM), bp Wiktor Wysoczański (KP) — reprezentujący Polską Radę Ekumeniczną.

Komisja omówiła sytuację ekumeniczną w czasie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Wymieniono poglądy na temat procesów ekumenicznych zmierzających do III Ekumenicznego Zgromadzenia Europejskiego w Sibi, Rumunia. Podkreślono potrzebę zacieśnienia współpracy i wspólnego przygotowania i reprezentowania Polski na tym zgromadzeniu. W Sibi przedstawiony ma być projekt Pojednania, dotyczący współpracy Kościołów Polski i Nie-

miec z Kościołami po wschodniej stronie naszej granicy.

Zapoznano się z dotychczasowym przebiegiem prac nad dokumentem duszpasterskim dotyczącym małżeństw o różnej przynależności konfesyjnej. Stwierdzono postęp w pracy nad dokumentem końcowym. Dalsza praca nad nim toczy się w zespole roboczym składającym się z przedstawicieli Kościołów zrzeszonych w PRE i Kościoła Rzymskokatolickiego. Dokument podstawowy zostanie poprzedzony krótkim dokumentem wprowadzającym, który mógłby być podpisany przez zwierzchników Kościołów zrzeszonych w PRE i Kościół Rzymskokatolicki. Komisja oczekuje pozytywnych owoców współpracy w tym zakresie.

Omówiono przebieg prac nad wspólną książką stanowiącą auto-prezentację Kościołów zrzeszonych w PRE oraz Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce.

Poruszono sprawę Zjazdu Gnieźnieńskiego i udział w nim przedstawicieli innych wyznań. Wysoko oceniono ekumeniczność Zjazdu. Kolejne spotkanie zaplanowano w dniu 1 października br. o godz. 15.00 w siedzibie PRE w Warszawie, ul. Willowa 1.

**Sekretarz Komisji  
Bp dr Edward Puślecki**

**rodzina**  
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 9/2007.

Nakład: 1.250 egz.

# Globalne ocieplenie - klęską dla świata

Czarną wizję Ziemi za kilkadziesiąt lat rysują naukowcy z amerykańskich uniwersytetów Wisconsin i Wyoming oraz kilkuset naukowców z Międzynarodowego Panelu ds. Zmian Klimatu (IPCC). Jeśli spełni się najgorsza z prognoz, zmiany klimatyczne dotkną prawie połowę ziemskich lądów, a najpoważniej górskie obszary strefy zwrotnikowej i okolice bieguna.



Kiedy lodowce na Ziemi się roztopią, innych już nie będzie.  
• To katastrofa dla całego świata

W pierwszym rozdziale raportu opublikowanym dwa miesiące temu, uczeni stwierdzili, że to **człowiek odpowiada za globalne ocieplenie** ziemskiego klimatu. Szacowali też, że w ciągu najbliższych stu lat nasza planeta ociepli się co najmniej o 1,1 st. C (w najgorszym scenariuszu aż o 6,4 st.), a poziom mórz wzrośnie o 18 cm (lub trzykrotnie więcej). Teraz druga grupa naukowców, tzw. robocza, przygotowuje prognozę, jak to wszystko wpłynie na przyrodę i ludzi. Dokument ujrzy światło dzienne 6 kwietnia w Brukseli. W tej chwili publikujemy informacje dotyczące zmian klimatu, powołując się na artykuł zamieszczony w *Gazecie Wyborczej* z dn. 27 marca br. w dziale *Nauka*.

Jesteśmy świadkami zmian w przyrodzie — podkreślają uczeni — wywołanych przez ocieplenie klimatu. Są to m.in. **wzmoczone wędrówki zwierząt szukających nowych siedlisk, większe zakwaszenie oceanów, które zagraża żyjącym w nich organizmom, umiarnie raf koralowych, wysychanie mokradeł**. Najgorsze jednak przed nami — **czeka nas bowiem wielkie wymieranie gatunków**, które nie dostosują się do zmian! **Zagrożona jest połowa wszystkich roślin w Europie**. Część z nich zawęzi obszar występowania, a część — zniknie z powierzchni Ziemi.

Jednym z gatunków zwierząt, który zmiany klimatyczne dotkną najbardziej będą **niedźwiedzie polarne**. Już teraz obiegają świat dramatyczne fotografie zdezorientowanych białych niedźwiedzi samotnie pływających na lodowych małych krach, tworzących się z topniejących lodów i oddalających się nieuchronnie od stałego lądu. W 2050 r. większość z nich będzie mieszkać w ogrodach zoologicznych. Ich los mogą podzielić też inne zwierzęta żyjące na lodach, np. **pingwiny** (patrz: zamieszczone foto), czy też **foki** (ekolodzy namawiają właśnie rząd Kanady, by zakazał dorocznych polowań na foki).

**Globalne ocieplenie otworzy Daleką Północ i Południe**, także rejony wysokogórskie, dla gatunków, które obecnie nie znoszą panujących tam surowych warunków życia. A nowi przybysze wyprą dotychczasowych mieszkańców. W najgorszej sytuacji będą zwierzęta przystosowane do życia tylko w jednej strefie klimatycznej.

**Pojawią się ostrzeżenia dla ludzi**, bowiem zmiany klimatyczne nie oszczędzą też człowieka. Najbardziej ucierpią najbiedniejsi — przewidują naukowcy. **Dużym problemem stanie się brak wody**. Za 20 lat zetkną się z nim setki milionów Afrykanów i dziesiątki milionów mieszkańców Ameryki Łacińskiej. Za 50 lat zabraknie wody dla

miliarda Azjatów. W 2080 r. poszukiwanie wody stanie się głównym zajęciem dla ponad miliarda ludzi, a może nawet trzech miliardów — jeśli się bardziej ociepli.

Część świata dotknie susza, natomiast inne miejsca mogą cierpieć z powodu nadmiaru wody. **Woda ze stopionych lodowców podniesie poziom oceanów, a te zaleją przybrzeżne tereny i liczne wyspy zamieszkiwane dziś przez blisko 100 mln ludzi**. Niebezpieczne będą także gwałtowne ulewę wywołujące powodzie.

Niektóre zmiany klimatyczne, oceniane dziś za korzystne, będą korzystne tylko na krótką metę — w najbliższych latach poprawią się warunki do uprawy pewnych roślin, m.in. soi i ryżu w Ameryce Południowej, ale efektem ubocznym będzie dłuższy sezon pyleńia roślin (co jest złą prognozą dla alergików). W dłuższej perspektywie bilans globalnego ocieplenia będzie negatywny, oznacza bowiem **mniejsze plony dla setek milionów ludzi**.

Czy możemy coś zrobić, żeby powstrzymać zmiany? Niestety, jest już za późno — twierdzą uczeni. Zawartość dwutlenku węgla i innych gazów odpowiedzialnych za podgrzewanie Ziemi będzie jeszcze długo rosła, nawet jeżeli wprowadzimy natychmiastowe działania zapobiegawcze. Z drugiej jednak strony, jeśli nic nie zrobimy, to czeka nas jeszcze większa katastrofa. Ostatnio dobry przykład dały państwa Unii Europejskiej. Zdecydowały bowiem, że do 2020 r. ograniczą o 20 proc. emisję dwutlenku węgla w porównaniu z rokiem 1990. Nic to jednak nie da, jeśli w ratowanie klimatu nie włączą się Stany Zjednoczone, a także gwałtownie rozwijające się Chiny i Indie. W Europie prym w ochronie klimatu wiodą Brytyjczycy. Debatują teraz nad projektem ustawy, która nakaze rządowi obcięcie emisji dwutlenku węgla aż o 60 proc. w ciągu najbliższych 43 lat.

Amerykańska Narodowa Agencja ds. Oceanów i Atmosfery ogłosiła, że **ostatnia zima była najcieplejsza od 1880 roku**, a więc od czasu, kiedy są prowadzone regularne pomiary temperatury. **Dzie się najcieplejszych zim zdarzyło się, niestety, już po 1995 r.**